

dr hab. Grzegorz Mielczarek  
Akademia Sztuk Teatralnych  
im. Stanisława Wyspiańskiego  
w Krakowie

Kraków, marzec 2022 roku

## R E C E N Z J A

dorobku artystycznego mgr Iwony Karlickiej – Witkowskiej oraz jej pracy doktorskiej *Studium postaci – laboratorium pracy nad rolą. Dwie role teatralne w spektaklach: „Księżę Niezłomny” w reżyserii Pawła Świątka oraz „Bang Bang” w reżyserii Dominiki Knapik pretekstem do rozważań o procesie twórczym* przygotowanej pod promotorską opieką prof. dr hab. Zofii Uzelac

Postępowanie prowadzone w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

Pani Iwona Karlicka-Witkowska – z urodzenia warszawianka – ukończyła Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi. Opiekunami jej roku byli prof. Zofia Uzelac oraz prof. Janusz Gajos. Pracę dyplomową obroniła w roku 2011 (z wynikiem celującym). Debiutowała na czwartym roku studiów tytułową rolą w „Kotce na rozpalonym blaszanym dachu” w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej (Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi). O tej roli pisano:

*Kotka jest dzika i ni to uległa, ni przywódcza (...). O jej odbiorze, o odbiorze Iwony Kalickiej jako Margaret-Kotki decydują pierwsze minuty spektaklu. Rozbiera się z całej garderoby uczuć. (...) musi napastować go swoim pożądaniem ze stanowczością i być przy tym pokorną dla skuteczności osiągnięcia swojego celu. Ta akrobacja nie była balansowaniem nad przepaścią, tylko popisem prawdziwego linoskoczka [Olga Chwiłowicz, Teatralia Łódź, 10 maja 2010]*  
*Iwona Karlicka (uwaga: talent!) tegoroczna dyplomantka PWSFTviT urzeka delikatnością, determinacją i kocim uporem [Renata Sas]*

Bardzo miło – zwłaszcza w czasach niepokoju, emocji i przewartościowań w obrębie edukacji artystycznej – czyta się w życiorysie doktorantki, że okres studiów uważa za najlepszy czas swego życia.

Warto wspomnieć, że pani Iwona Karlicka – Witkowska była podczas studiów stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Miała przy tym bohaterka niniejszej recenzji wielkie szczęście związać się etatowo z Teatrem im. Stefana Jaracza od początku swojej kariery. Pozostaje mu wierna do dziś. Nie oznacza to jednak monokultury artystycznej – bierze udział w wydarzeniach poza macierzystą sceną (filmy, seriale, koncerty, inne sceny i formy teatralne). Pracuje także w Broadway Musical School w Warszawie jako instruktorka aktorstwa. Ma w swoim dossier zawodowym Podyplomowe Studia Menadżerskie dla twórców, artystów i animatorów kultury (2013-2014 - Uniwersytet Warszawski, Wydział Zarządzania), co zasługuje na podkreślenie i szacunek. A w planach – póki co odłożonych w czasie z uwagi na opiekę nad bliźniętami – wyjazd do Kristin Linklater Voice Center oraz kontynuację rozpoczętych już w Uniwersytecie Warszawskim studiów logopedycznych. Wskazuje to na wyraźne ukierunkowanie zainteresowań naukowych pani Iwony Karlickiej- Witkowskiej. Mogę tylko na marginesie dodać, że mam nadzieję a nawet przekonanie, że do wzrostu popularności metody Kristin Linklater w Polsce przyczyniła się wydatnie wspólna inicjatywa Akademii Sztuk Teatralnych oraz PWSFTviT sprzed lat czyli warsztaty z samą Linklater oraz wydanie przez AST jej książki „Uwolnij swój głos”.

Dorobek doktorantki to kilkanaście ról teatralnych zagranych u reżyserów takich jak m.in.: Waldemar Zawodziński, Grzegorz Wiśniewski, Małgorzata Bogajewska, Marek Fiedor, Mariusz Grzegorzek, Paweł Świątek, Dominika Knapik czy Wojtek Klemm. Dorobek filmowy i serialowy obejmuje także udział w dyplomach, etiudach filmowych oraz teatrach telewizji studentów Wydziału Reżyserii oraz Wydziału Operatorskiego łódzkiej Filmówki. Działalność dydaktyczna skierowana jest przede wszystkim do dzieci i młodzieży (warsztaty i zajęcia teatralne). Od 2015 roku doktorantka odbywała praktyki na macierzystym Wydziale Aktorskim.

Z tych wszystkich aktywności wyłania się obraz osoby poszukującej i pełnej pasji, o szerokich kręgach zainteresowań nie tylko warsztatem i metodami pracy aktorki, a także aspektem realizacyjno-organizacyjnym, podstawami funkcjonowania na współczesnym rynku zawodowym.

Dysertacja oparta jest na pogłębionej analizie dwóch ról teatralnych w spektaklach Pawła Świątka i Dominiki Knapik a otwiera ją cytat z „Ruchomego punktu” Petera Brooka:

*Wierzę, że jesteśmy tu po to, by ulegać wpływom. Stale ktoś wywiera na nas wpływy i my też ciągle oddziałujemy na innych ludzi.*

Właśnie WPŁYW jest lejtmotywem przewijającym się przez całość wypowiedzi. Wzajemny wpływ tekstu na ruch, słowa na dźwięk, reżyserki/ra na aktorkę/ra, metody na rolę, osobowości na postać, partnerki/ra na partnerkę/a, życia na sztukę, etc.

Oba opisywane spektakle zostały – jak wynika z recenzji – przyjęte dość powściągliwie, ale ocena ich jakości artystycznej nie stanowi tematu naszych rozważań. Warto jednak zaznaczyć, że w obydwu role stworzone przez panią Iwonę Karlicką–Witkowską zostały dostrzeżone i docenione.

Przekonuje mnie kierująca autorką potrzeba uporządkowania, opisanie i przeanalizowania ról tak różnych (i sposobu pracy nad nimi), w odmiennych pod niemal każdym względem przedstawieniach. Intrygujący jest zamysł znalezienia w nich podobieństw. Cytuję fragment dysertacji: *Moim zdaniem łączy je wspólny mianownik - mocno zarysowane, charakterystyczne, polifoniczne wizje i koncepcje realizatorskie.*

Iwona Karlicka-Witkowska bardzo podkreśla potrzebę znalezienia odpowiednich do skonstruowania postaci narzędzi i sposobów na zastosowanie zdobytych umiejętności zawodowych. Niezmiernie istotny jest dla niej „zasobnik” z którego jako aktorka korzysta (techniki, metody, inspiracje, kompetencje, doświadczenie, kontekst, wiedza, etc.). Przy okazji wykorzystywała rolę Brytasza z „Księcia Niezłomnego” oraz Hal z „Bang, Bang” do opisanie metody twórczej Pawła Świątka i Dominiki Knapik – tego, w jakim stopniu determinują nie tylko konstrukcję całości spektaklu, ale też jaki mają wpływ na pracę aktorki/aktora. Iwona Karlicka- Witkowska walczyła o swoje bohaterki zażarcie, szukając niestrudzenie sposobów na nadanie im podmiotowości. Nie zgadzała się na założoną pierwotnie ich rolę „służebną”, ilustracyjną czy komentującą. Była w tych poszukiwaniach nienasycona, kierowała nią determinacja i potrzeba rozbudowy interpretacyjnej. Dlatego szukała głęboko odniesień kulturowych, kontekstowych i po prostu ludzkich. Chciała wzmocnić „korpus” roli, osadzić ją w świecie przedstawionym na scenie, ale też w sobie-aktorce. Tę pracę w znacznej mierze wykonała samodzielnie, reżyser i reżyserka obdarzyli ją dużą dozą wolności i przyjmowali jej propozycje z aprobatą. A w obu przedstawieniach były to postaci-zlepki złożone z wielu kwestii bohaterek/ów osadzone w bardzo precyzyjnie wykreowanym świecie przedstawionym. Tym

trudniejsze zatem było stworzenie konsekwentnie przeprowadzonej roli, zauważalnej, spójnej, czytelnej dla widza.

Odwołałam się do opinii recenzentów zaznaczając, że przytaczając je dokonuję wyboru mocno subiektywnego. Tropił będę cytaty odnoszące się do myśli zawartych w dysertacji.

„Książę Niezłomny” w reż. Pawła Świątka to spektakl zaskakujący swoją brawurową oryginalnością, silnym sformalizowaniem i trudną estetyką determinującą bohaterów – ich wygląd, sposób ekspresji, poruszania się.

*Spektakl Świątka nie wpycha (...) do Calderonowskiego świata elementów obcej rzeczywistości, a jeden z bardziej materialnych zabiegów zastosowanych w tej inscenizacji jest konsekwencją uważnej lektury tekstu. I w tym sensie jest to interpretacja zaskakująco tradycyjna, bo nie opiera się na kontrastowaniu starego utworu z nowymi pismami, do czego przyzwyczaił nas teatr dramaturgów (...). Radykalizm inscenizacji w Jaraczu nie polega na wciskaniu starego tekstu w nowy kostium uszyty z nowych materiałów czy nawet na pokazaniu, na ile te nowe materiały są utkane z prawideł dawnych i ponadczasowych. Twórców interesuje bardziej siła analogii - odnalezienie podobnych mechanizmów w sytuacjach odległych przy jednoczesnym metaforycznym traktowaniu obu sytuacji. (...) Paweł Świątek i tym razem sięga po - wypróbowane w swoich wcześniejszych pracach - bardzo formalne podejście do budowania spektaklu. Jest więc mechanicznie skonwencjonalizowana gra aktorska, konsekwentnie prowadzony pomysł interpretacyjny, muzyczność konstrukcji. (...) Rozgrywająca się na naszych oczach dekompozycja dawnego porządku, odślanająca świat katastrof – ekologicznej, cywilizacyjnej, ekonomicznej – dochodzi w tym przedstawieniu do głosu. Bez patosu i zadufania. [Piotr Olkusz, pracownik Instytutu Kultury Współczesnej, redaktor miesięcznika „Dialog”]*

W tym dziwnym świecie przedstawionym rola Iwony Kalickiej- Witkowskiej wyraźnie odcina się na tle innych postaci, jest niepokojąca, wyrazista, „uwierająca”, pozostaje w pamięci:

*Reżyser eksponuje (również) Brytasza, w oryginale poboczną postać komiczną. Iwona Karlicka gra go zgodnie z emploi, jako złego duszka plączącego się między postaciami i mówiącego ich tekstem [Łukasz Kaczyński, „Dziennik Łódzki” 2 listopada 2015 roku]*

*Dialogi bohaterów przerywa od czasu do czasu Brytasz (Iwona Karlicka), urządzając rockowy koncert. Pośród wielu interesujących brzmień nie zabrakło serii wysokich tonów, które*

*zgotowały widzom prawdziwy test wytrzymałości* [Agata Wlazło, Teatralia Łódź, numer 151/2015]

*Daje się zauważyć Iwona Karlicka jako Brytasz, u Słowackiego trefniś tu – demoniczny pieśniarz, który zamiast rozładowywać napięcie dramatyczne, wprowadza go jeszcze więcej* [Izabella Adamczewska].

Rola w „Bang, Bang” Dominiki Knapik to wielogłosowy koncert aktorski w wykonaniu Iwony Karlickiej- Witkowskiej (także w sensie dosłownym). Wyzwanie aktorskie niełatwe na każdym niemal poziomie (także fizycznym – choćby z uwagi na utrudniające swobodne poruszanie się po scenie miękkie podłoże lub konieczność jazdy na rolkach, radykalne metamorfozy postaci w kolejnych jej wcieleniach):

*Najciekawszym rozwiązaniem zastosowany w spektaklu jest wprowadzenie postaci Hal (Iwona Karlicka). Pełni ona funkcję narratorki prowadzącej widza przez kolejne etapy piekła na ziemi, a także prowadzącej z nim swoisty dialog. Hal niejednokrotnie dzieli się swoimi przemyśleniami, które mają pełnić funkcję dydaktyczną, między innymi prawidłowego traktowania kobiet.* [Natalia Chuszcz, Teatralia Łódź, numer 176/2016] – cała recenzja jest zła!

*Takie to właśnie przedstawienie. Chwilami efektowne, przede wszystkim w sekwencjach, gdy Iwona Karlicka (świetna jako Hal) chwyta za mikrofon i zaczyna śpiewać.*

[Jacek Wakar, Dziennik Gazeta Prawna, 10 czerwca 2016 roku]

*Nie byłoby tego błyskotliwego dzieła, gdyby nie kobiety: świetnych Noszczyk i Lisieckiej oraz wyszczekanej, spinającej historię Hal w wykonaniu Iwony Karlickiej (...)* [Mike Urbaniak, 2 lipca 2016 roku]

Hal jest narratorką snującą opowieść, przeprowadzającą widza przez kolejne sekwencje spektaklu. Komentuje akcję mocnymi, silnie nasyconymi pierwiastkiem feministycznym, wypowiedziami. Jest emanacją emocji wielu kobiet – ich złości, bólu, niezgody na zastaną rzeczywistość i niesprawiedliwie reguły rządzące światem, na dyskryminację i nieuczciwie traktowanie.

W dysertacji Iwona Karlicka-Witkowska odwołuje się do myśli najwybitniejszych i mających największy wpływ na współczesne aktorstwo praktyków, wymienimy tu Stanisławskiego, Adler, Meisnera, Strasberga, Linklater. Czuje się bezpiecznie odnosząc się do tradycji, wykorzystując jej elementy we własnej praktyce zawodowej, postrzegając

różnorodność metod jako wielką zaletę i potencjał w twórczym wysiłku. To ów „zasobnik”, o którym wspominałem wcześniej. Znajdziemy w nim także między innymi myśli Brooka, Wyspiańskiego, Osterwy, Tischnera, Junga, wszystkie doświadczenia i umiejętności wyniesione z dotychczasowych prac, warsztatów i poszukiwań.

Wreszcie mamy w pracy zawarte refleksje natury znacznie bardziej ogólnej, dotyczącej kondycji teatru (sztuki w ogóle). Przytoczę jedną z nich: *(...) chciałabym zwrócić jeszcze uwagę na tendencje, które zauważyłam w konstrukcji części współczesnych spektakli. Otóż, na plan pierwszy wychodzą realizatorzy. Odnoszę wrażenie, że świat jaki współtworzą i proponują aktorowi w momencie gdy ten dopiero zabiera się do lektury egzemplarza, jest już gotowy, od początku do końca skończony, bez możliwości dyskusji o jego trafności.*

Niestety, trudno się z tą diagnozą nie zgodzić.

Po zapoznaniu się z dorobkiem artystycznym, dziełami zgłoszonymi w postępowaniu oraz pisemną pracą doktorską mogę ocenić je bardzo pozytywnie uznając, że wnoszą istotny wkład w rozwój dyscypliny sztuki filmowe i teatralne. Zatem z pełnym przekonaniem popieram starania pani Iwony Kalickiej- Witkowskiej o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki.